WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | SOBOTA, 31 PAŹDZIERNIKA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 304

ŁÓDŹ 31-X-36 A

LEOPOLD III,
król Belgii, obchodzi 2 listopada 35 rocznicę swych urodzin.

KAROL II,
król rumuński przybył do Pragi czeskiej. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie prezydenta Benesza.

Powódź w Polsce

Dzielnice robotnicze w Częstochowie i Zawierciu pod wodą. — Woda zalała wiele miejscowości w Małopolsce

Tor kolejowy w Miechowie uszkodzony.—Ewakuacja mieszkańców z zagrożonych domostw

KRAKÓW, 31 października.

Wskutek ostatnich silnych opadów deszczowych w Małopolsce Zachodniej nastąpił gwałtowny przybór wody w rzekach, które w dniu wczorajszym wylały. W wielu zagrożonych miejscowościach uruchomiono lokalne komitety powodziowe.

Niebezpiecznie przedstawia się sytuacja w pow. bocheńskim. Wystąpiła z brzegów rzeka Raba, zagrażając kilku wsiom, które nie są obwałowane.

W Rzepi wylała rzeka Grubka, zagrażając 30 domom. W Myślenicach wylała rzeka Bysinka. W Dobczycach rzeka Młynówka wraz z wodami Raby zerwała wały ochronne, zalewając Rynek Zbożowy, ul. Rzeźnicką i dwie sąsiednie ulice,

MIESZKAŃCÓW ZALANYCH I ZAGROŻONYCH DOMÓW EWAKUOWANO.

W pow. brzeskim wylała Uszwica.

ZALEWAJĄC 10 DOMÓW.

Komunikacja na miejscowej drodze została przerwana. Komunikacja na trasie Wieliczka — Gromnik została przerwana wskutek zalania 400 metrów gościńca. W powiecie krakowskim wylała rzeka Skawinka, zalewając kilka wsi. Wysłano tam dwa pontony.

Poważnie przedstawiała sie wczoraj sytuacja w Białej.

MASY WÓD ZALAŁY KILKA ULIC

nowoczesnej dzielnicy Białej a w szczególności ul. Hetwerowej. Częściowo zalane zostały ul. św. Jana, Dworcowa i Żywiecka. Na Hetwerowej poziom wody wynosi pół metra. Komunikację utrzymuje tam straż ogniowa przy pomocy samochodów i wozów.

LUDNOŚĆ PRZEWOZI SIĘ, A DZIECI PRZENOSI NA BARKACH.

Woda zalała wszystkie suteryny przy tych ulicach. Mieszkańców dolnych pięter przeniesiono do wyższych. Najbardziej ucierpiała wskutek zalania szkoła powszechna, ochronka i inspektorat szkolny.

Kielce, 31 października.

Wskutek wylewu rzek w województwie kieleckim zalane zostały wsie Mijaczów i Marciszewo. Most na Nowym Korczynie jest zagrożony.

TOR KOLEJOWY NA STACJI W MIECHOWIE ZOSTAŁ USZKODZONY A POCIĄGI PRZEPUSZCZANE SĄ WOLNO.

W Częstochowie zalane zostały dzielnice robotnicze Zawodzie i Stradom, które są odcięte od reszty miasta. Władze zorganizowały brygady robotników które

SYPIĄ WAŁY OCHRONNE

na najbardziej zagrożonym odcinku w pobliżu fabryki Warta. Kilkadziesiąt rodzin ewakuowano. Woda zagraża dzielnicy Ostatni Grosz.

W Zawierciu zostało zalanych kilka domów.

OKRĘT SOWIECKI ZATRZYMANY

przez krążownik powstańczy.—40 zabitych podczas bombardowania Madrytu

Moskwa, 31 października.

(PAT). Z Odessy donoszą, że statek sowiecki „Dniestr", idący z ładunkiem z Hamburga do Batumu, został przy wejściu do cieśniny gibraltarskiej zatrzymany przez krążownik powstańców hiszpańskich „Almirante Cervera" i zrewidowany. Po przeprowadzeniu rewizji pozwolono „Dniestrowi" udać się w dalszą drogę.

Madryt, 31 października.

(PAT). Ogłoszono tutaj, że na południe od Madrytu wojska rządowe posunęły się naprzód na froncie szerokości 30 klm. przy czym

PRAWE SKRZYDŁO POSUNĘŁO SIĘ O 6 KLM.

zaś lewe o 15 klm. Osią ataku było miasto Torrejon de La Calzaba, które wpadło w ręce oddziałów rządowych. Wojska rządowe, które zajęły również wioskę Torrejon de Velasco, wycofały się w nocy poza granice wioski, która jednak jest zupełnie otoczona. Artyleria rządowa bombarduje powstańców, zabarykadowanych w kościele. Po południu samoloty powstańcze bombardowały Torrejon de Velasco, wyrządzając nieznaczne straty.

Madryt, 31 października.

(PAT). Przy wczorajszym bombardowaniu Madrytu przez dwa samoloty powstańcze kilka bomb spadło na ulice Arenas, Nuncio, Fuercarral, Encorina oraz na plac Św. Dominika. Policja wstrzymała niezwłocznie ruch na tych ulicach. Bombardowanie wywarło w stolicy wielkie wrażenie.

MADRYT, 31 października.

(PAT) Ofiarami wczorajszego bombardowania Madrytu przez samoloty powstańcze padło

41 ZABITYCH i 130 RANNYCH.

MADRYT, 31 października.

(PAT) Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że samoloty rządowe bombardowały wczoraj lotnisko w Salamance, na którym znajdowało się ok. 10 trzymotorowych bombardowców powstańczych. Część z nich została zniszczona, na odcinku Naval Carnero strącono 2 wielkie samoloty powstańcze.

LACURONA, 31 października.

(PAT) Radiostacja powstańcza podała wczoraj wieczorem wiadomość, że cały rząd opuścił Madryt. W stolicy pozostał jedynie premier Largo Caballero.

Zgon Ignacego Daszyńskiego

Warszawa, 31 października.

(PAT). Dziś w nocy zmarł Ignacy Daszyński, b. marszałek sejmu, jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu robotniczego w Polsce.

Ignacy Daszyński chorował od dłuższego czasu i przebywał w Sanatorium w Bystrej.

10 tysięcy nowych lotników we Francji

Pięć miljardów franków na budowę samolotów

Paryż, 31 października.

(PAT) Ministerstwo lotnictwa ogłosiło komunikat, który głosi, że wzmocnienie armii powietrznej, zadecydowane ostatnio przez radę ministrów, przewiduje zwiększenie liczby samolotów bojowych o 50 proc. Aparaty będą najnowszego typu, bardzo szybkie i o wielkim zasięgu. Lotnicze jednostki bojowe, mające współdziałać z siłami lądowymi i morskimi, otrzymają aparaty, przystosowane odpowiednio do swych zadań. Wydatki na wzmocnienie armii powietrznej poczynione będą z kredytów specjalnych w wysokości 5 miliardów franków, przyznanych przez radę ministrów ministerstwu lotnictwa. Efektywy armii lotniczej zostaną zwiększone o 10.000 ludzi. Wydano również zarządzenie, celem wcielenia do lotnictwa tysiąca oficerów

Strajk robotników portowych w Ameryce

unieruchomił komunikację na Oceanie Spokojnym

San Francisko, 31 października.

(Pat) — **Dziś rano wybuchł strajk 37 tysięcy robotników portowych.** Równocześnie postanowiły przystąpić na znak solidarności, do strajku **załogi wszystkich statków amerykańskich, stojących na kotwicy w porcie nowojorskim.** Długo trwałe pertraktacje związków pracodawców i pracowników nie dały żadnych rezultatów i **jednogłośnie zapadła uchwała sarajkowa, przerywająca wszelką komunikację na Oceanie Spokojnym.**

W godzinach południowych, przystąpili do strajku robotnicy w New-Orleanie, co **grozi rozszerzeniem się strajku na porty zatoki meksykańskiej.**

Bomby gazowe w kinach nowojorskich

50 osób zatrutych

Nowy Jork, 31 października.

(Pat) — **W 8-miu kinematografach nowojorskich, położonych w rozmaitych dzielnicach miasta, lecz należących do tego samego towarzystwa, nastąpiły wczoraj jednoczesne eksplozje bomb z gazami łzawiącymi.**

W kinach w tym czasie znajdowało się wiele publiczności. Naskutek wybuchu wyleciały szyby okienne i powstała panika. Około 50 osób uległo zatruciu gazami i odniosło rany od odłamków szkła.

Jak przypuszczają, eksplozje te pozostają w związku z zatargiem o płace w tym przedsiębiorstwie.

Czarne koszule w Anglii zakazane

Londyn, 31 października.

Spółpracownik polityczny „News Chronicle" donosi, że na odbytych w ostatnich dniach naradach, gabinet brytyjski postanowił wydać zakaz noszenia mundurów Czarnych Koszul Mosleya.

Władze lokalne będą miały prawo zakazywania politycznych pochodów w określonych dzielnicach.

Zakłady w Ameryce

kto zwycięży, Roosevelt czy Landon ..

Nowy Jork, 31 października.

(PAT) W jednym z domów bankierskich na Wall Street, pewien zwolennik ponownego wyboru Roosevelta postawił 9000 dolarów przeciwko 5000 dol., złożonym przez zwolennika Landona.

Napad na przechodnia

Łódź, 31 października.

(gr) — Przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej napadnięty został przez kilku osobników 28-letni Jan Kowalski, zam. przy ul. Rokicińskiej 11.

Kowalskiego znaleziono w stanie poważnym na ulicy. Odniósł on rany kłute głowy i twarzy. Rannego przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Za nożownikami wdrożono poszukiwania. Tło napadu nie zostało narazie ustalone.

Protest Chin

przeciw manewrom japońskim pod Pekinem

Nankin, 31 października.

(Pat) — Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło dziś ambasadorowi japońskiemu Kawagoe trzy protesty. — W pierwszym z nich **rząd chiński protestuje przeciw manewrom armii japońskiej w Pekinie i Tien-Tsinie.** W drugim proteście **Chiny protestują przeciw wkroczeniu żołnierzy japońskich do domu chińskiego w Taijuan, stolicy prowincji Szan-Si.**

Sprzedawał swą... wątrobę klinikom uniwersyteckim

Niesamowita tranzakcja nieuleczalnie chorego. — Jak urzędnik pocztowy wywiódł w pole siedem uniwersytetów włoskich

(t). Pisma włoskie rozpisują się o niezwykłej historii, której bohaterem stał się mały urzędnik pocztowy, niejaki Luigi Sarrape z Perugii. Kilka lat temu poczuł on gwałtowne bóle w okolicy wątroby. Udał się więc do kliniki uniwersytetu, gdzie poddał się badaniu. Stwierdzono u niego jakąś dziwną chorobę, której nie można było jednakże ustalić. Ponieważ profesor. przypuszczali, że chory nie będzie żył dłużej ponad 3 mies., wręczono mu **500 lirów pod warunkiem, że po śmierci uniwersytet w Perugii będzie miał prawo sekcjonować jego wątrobę.**

Tymczasem Luigi żył w dalszym ciągu z chorą wątrobą. Po upływie pół roku, gdy boleści nie ustawały, udał się on do Rzymu. Ale i tam nic mu nie mogli poradzić. Za to uniwersytet rzymski zaproponował mu również **500 lirów za prawo poddania sekcji wątroby po jego śmierci.**

Z Rzymu Sarrape udał się do Neapolu, gdzie zjawił się w klinice uniwersyteckiej, oświadczając, że ma chorą wątrobę. Wobec tego, że wie, iż niedługo pociągnie, pragnie sprzedać ją klinice dla badań wzamian za tysiąc **lirów.**

Sprytny ten urzędnik **nabrał aż siedem uniwerysytetów włoskich,** pobierając w każdym wypadku po kilkaset lirów. W ten sposób upłynęły 2 lata. **Nieuleczalny chory żył dalej, mimo przepowiedni uczonych, a nawet bóle wątroby nieco złagodniały.**

Ostatnio projektował on nawet podróż po Niemczech, Austrii, Francji i krajach skandynawskich, gdzie chciał zrobić majątek na swej chorej wątrobie. Być może, że urzeczywistniłby swe zamiary, gdyby nie nieszczęśliwy przypadek, który położył kres jego życiu. Otóż pewnego wieczoru, wracając do domu w stanie podchmielonym, **Luigi wpadł pod koła auta i zabity został na miejscu.**

Po jego śmierci powstał **spór pomiędzy poszczególnymi uniwersytetami włoskimi o prawo do trupa.** Spór ten stał się prawdziwą sensacją Włoch. W końcu władze zmuszone były interweniować.

Przede wszystkim poleciły umieścić zwłoki w komorze lodowej, aby nie dopuścić do ich rozkładu. Spór oparł się o sąd, który wydał iście salomonowy wyrok: sekcja ma się odbyć w Perugii, ponieważ uniwersytet tamtejszy pierwszy nabył do niej prawo. Do sekcji mogą być jednak dopuszczeni przedstawiciele innych uniwersytetów, które w swoim czasie uzyskały opcję na wątrobę.

Na tym jednak cała ta nie pozbawiona pikanterii historia bynajmniej się nie kończy. Gdy wreszcie ciało pocztowca znalazło się na stole sekcyjnym i przystąpiono do wyświetlania zagadki okazało się, że **wątroba była całkowicie zmiażdżona na skutek wypadku automobilowego i w tym stanie rzeczy nie może być zupełnie mowy o jej zbadaniu....**

„Czapka niewidka" fizyka węgierskiego

Auto wraz z rekordzistką angielską zniknęło z oczu publiczności londyńskiej wystawy.—Koncert niewidzialnej orkiestry... — Sensacyjne eksperymenty wynalazcy

(z) Jeszcze w ubiegłym roku dzienniki opisywały interesujące eksperymenty młodego fizyka węgierskiego, Stefana Przybyła, który przy pomocy wynalezionych przez siebie promieni czynił **niewidocznymi dowolne przedmioty, a nawet ludzi.**

Gdy tylko działanie promieni ustawało, przedmioty owe znów sie ukazywały.

Doświadczenia Przybyła zostały wyzyskane przez organizatorów **wystawy samochodowej w Londynie.** Dużą sensację wśród zwiedzających wywołało skonstruowane przez wynalazce stoisko w którym **na oczach widzów znika całe auto wraz z siedzącą w nim automobilistką, znaną rekordzistką angielską, — Paddy Nesmith.**

Paddy Nesmith opowiada, że na początku eksperymentu, oślepiona silnymi promieniami — **nic nie widziała.** Następnie w miarę jak znikała z przed oczu publiczności, horyzont zaczynał się przed nią rozjaśniać: widziała zupełnie wyraźnie wszystkich i wszystko. Trwa to tak długo, aż zaczyna się odwrotne działanie promieni, kiedy to znów stopniowo traci z oczu widzów. Prócz tego dziwnego i do pewnego stopnia niezwykłego uczucia, automobilistka nie doznała żadnych przykrości. Eksperymenty te nie odbiły się też szkodliwie na jej zdrowiu.

Przybył, interpelowany ze wszystkich stron o swój wynalazek, wyjaśnia, że pracuje już nad nim od pieciu lat. — Aparat jego, który na początku eksperymentowania mieścił sie w małej skrzyneczce, obecnie rozrósł się do skomplikowanego urządzenia, w którego skład wchodzą lampy rteciowe, filtry kwarcowe i przewody lektryczne, przepuszczające prąd o sile 6000 watt.

Dawniej Przybył eksperymentował wyłącznie na drobnych przedmiotach. **Obecnie rozciąga swe próby na dowolną przestrzeń.** Największego eksperymentu dokonał, gdy **uczynił niewidoczną całą orkiestrę muzyków, która przez cały czas grała. Sami muzycy zniknęli z oczu widzów, podczas gdy ich instrumenty poruszały się.**

Podrygujący w powietrzu saksofon, skrzypce, które grały, wisząc w powietrzu na wysokości ludzkiego ramienia, poruszające się jakgdyby same przez się klawisze fortepianu—wszystko to sprawiało niesamowite wprost wrażenie.

Syfon do wody sodowej

źródłem milionów

(z) W londyńskim urzędzie patentowym, podobnie jak w urzędach wszystkich krajów świata, mnożą się podania ludzi, którzy uważają, że dokonali epokowego wynalazku.

W Anglji urząd patentowy istnieje już przeszło 300 lat. Poraz pierwszy **wynalazek został opatentowany w 1617 roku.** Dotyczył on specjalnego papieru drukarskiego. W 1635 r. pewna niewiasta zgłosiła do opatentowania pilę.

Niezbyt często się zdarza, że jednemu na tysiące wynalazków uśmiechnie się los. I tak **wynalazca syfonu do wody sodowej zarobił na swym pomyśle 3 miliony funtów szterlingów.**

Świat przez różowe okulary...

Co zawiera gazeta „klubu optymistów" w Budapeszcie

(z) Pewien mieszkaniec Budapesztu wpadł niedawno na pomysł założenia **„klubu optymistów".** Osobnik ten ustalił wysokość składki członkowskiej i opracował statut, po czym podzielił się swym planem z kilkoma znajomymi. Przyjaciele i znajomi projektodawcy zapalili się do tego pomysłu. Obecnie „Klub optymistów" liczy już 400 członków.

Założyciel, który został jednomyślnie wybrany na prezesa, wydaje obecnie specjalną gazetkę dla członków klubu. **Gazetka ta wychodzi codziennie i zawiera tylko przyjemne wiadomości,** które nie mogą nikomu przysporzyć zmartwienia. W myśl statutu, członkowie klubu obowiązani się przeczytać każdego ranka nadsyłaną gazetkę od deski do deski, albowiem drukowane w niej artykuły i wiadomości przedstawiają wszystkie wydarzenia z najlepszej strony, dzięki czemu, czytelnicy czerpią z nich humor na cały dzień.

Dziennik, redagowany przez „Klub optymistów" nie ma bynajmniej aspiracji konkurowania z pozostałą węgierską prasą codzienną. Spełnia jednak znakomicie swe zadanie, albowiem 400 członków tego klubu przez pół godziny dziennie spogląda na świat przez różowe okulary.

Luksusowa rezydencja „króla przemytników"

Amerykańskie władze skarbowe zasekwestrowały wspaniały pałac Al Capone

(z) Z Nowego Jorku donoszą, że amerykański urząd skarbowy nałożył **areszt na luksusową posiadłość „króla gangsterów" Ala Capone.**

Ten osławiony przemytnik zbudował w Miami - Beach pałac, który pod względem wyrafinowanego luksusu w niczym nie ustępuje posiadłościom górnych dziesięciu tysięcy. Przepiękne **wiszące ogrody i oranżerie,** w których rosną najrzadsze okazy storczyków, — łazienki wykładane marmurem itd. przypominają raczej **rezydencję wschodniego maharadży,** aniżeli siedzibę jednego z najgroźniejszych gangsterów amerykańskich.

Al Capone, odbywający od 1931 r. karę na wyspie Alcatraz w pobliżu San Franciska, ofiarował na krótko przed aresztowaniem willę swej żonie Mae Kiedy obecnie funkcjonarjusze urzędu skarbowego z Waszyngtonu zjawili się do niej w celu dokonania zajęcia, małżonka „króla przemytników" oświadczyła, że willa należy do niej i dlatego nie podlega zajęciu.

Urzędnicy skarbowi nie wzięli jednak protestu p. Capone pod uwagę, wychodząc z założenia, że akt darowizny został przez Ala dokonany jedynie w celu wyjęcia tego wartościowego obiektu z pod kompetencji władz skarbowych i ukrócenia ich należności.

Miasta z rubinów i topazów...

(sb) Jednym z najcenniejszych objektów, jaki znajdzie się na wszechświatowej paryskiej w przyszłym roku — będzie **mapa Rosji sowieckiej.**

Mimo ogłoszenia zasad spartańskich i surowych obyczajów — sowiety sporządzili **mapę swego kraju z drogocennych kamieni.**

Obecnie 375 specjalistów pracuje nad stworzeniem tego gigantycznego dzieła. Mapa będzie miała powierzchni 20 metrów kwadratowych. **Miasta przemysłowe oznaczone będą rubinami, zaś okręgi naftowe — topazami. Morze będzie wysadzane akwamaryną.** Wiele innych drogich kamieni jak szafiry, diamenty it. d. znajdą również swe zastosowanie.

Kosztowna ta mapa będzie ważyć 2000 kilogramów i zawierać będzie **2500 drogocennych kamieni.** Mapa będzie podzielona na 72 części i po ukończeniu jej odesłana do Francji.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA. „Brunet 31" z Łodzi, „Oczekująca odpowiedzi" z Będzina 22 oraz pani Nada z Łodzi mają w red. „Il. Expressu" listy do odebrania.

Listy zostaną adresatom przesłane po nadesłaniu dokładnego adresu i załączeniu znaczka na odpowiedź.

„SMUTNA Z BĘDZINA". Zgadzam się z Panią odnośnie Jej wypowiedzi na temat ambicji. Dobrze. Człowiek bez ambicji niewiele jest wart. Słuszne, ale chodzi o to, ażeby ta ambicja nie była fałszywa i nie ograniczała się jedynie do... marzeń i szukania ideałów. Taka — niewele jest warta. Ambicja zdobycia może być jedynie czynnikiem twórczym. Zdrowa ambicja w połączeniu ze zdolnościami, inicjatywą i energią. Jest bowiem pewien rodzaj ambicji biernej (o co Pani jednak nie posądzam), która ogranicza się jedynie do chęci błyszczenia w gronie osób najbliższych, do chęci wzbudzenia podziwu i szacunku. To jest brzydkie i niesmaczne.

Typ Pani jest mi bardzo bliski. Bliższy niż się Pani wydaje. Znam ten rodzaj dziewcząt, posiadających duszę i marzenia mężczyzny z domieszką kobiecego sentymentu, tkliwości i romantyzmu. Takie połączenie daje często piękne rezultaty, o ile oczywiście nie zużyje Pani ognia dążeń, który w Niej płonie na walkę ze samą sobą. Pisałam o samouwielbieniu, ponieważ list poprzedni był w tym tonie utrzymany. Ostatni jest nieco inny. Zbyt wielką uwagę poświęca Pani t. zw. „towarzystwu" temu, które Panią otacza. Niech Pani wyjdzie z ciasnego kręgu i poszuka sobie towarzystwa innego. Nie wolno poddawać się warunkom i narzekać skoro się posiada w duszy taki olbrzymi zasób ambicji. Ludzie twórczy i dzielni, a do takich Panią zaliczam — powinni sami tworzyć warunki. Cieszy mnie to, że zna Pani życie, ale w takim razie winna jest temu Jej młodość — że nie nauczyła się Pani jeszcze pobłażliwości. W stosunkach z ludźmi jest to koniecznie. Nie zgadzam się również z Pani walką z wiatrakami, pogonią za ideałem. Może Pani i powinna urzeczywistnić swoje marzenia. Szkoda sił, energii i czasu na próżną walkę z chaosem swej duszy. To jest do Pani niepodobne i tutaj właśnie kryje się ten „kobiecy kącik" Pani duszy. Nie można twierdzić, że posiada się skrystalizowany sąd o kimś na podstawie jednego listu, ale jak zaznaczyłam typ Jej jest mi bliski i widzę Pani zalety (jest ich dużo), i widzę równocześnie błędy. Błędy młodości i braku doświadczenia. (Co innego jest teoria, a co innego przeżycie). Listy Pani podobają mi się i naogół jest Pani jednostką dodatnią, która, o ile nie zejdzie na manowce cierpiennictwa nad własnym, niezrozumiałym „ja" na tle otoczenia — może stać się „kimś" naprawdę, w zrozumieniu ogółu, a nie tylko przeświadczeniu Pani. Proszę zatem spróbować i od czasu do czasu do czasu do mnie pisać.

AG. S.KOWA. Nie podała Pani nawet szyfry, więc nie wiem o kogo chodzi. Niech Pani jednak przyśle list dla owego Pana, zaadresowany wspomnianą szyfrą, a list ten zostanie następnie adresatowi przekazany.

PANI MAGDALENA. List o którym Pani napisała niewieleby pomógł, a może nawet zaszkodzi. Niezbyt zresztą ładnie jest przyznawać się do zmiany przekonań ze względu na zarobek, albo otrzymanie posady. To, co Pani napisała byłoby raczej oskarżeniem Pani i męża, a tego lepiej uniknąć. Niech się Pani stara na drodze urzędowej o potrzebne zezwolenie.

Czy wiecie, że..

— że dotychczas nie wiadomo gdzie urodził się odkrywca Ameryki — Krzysztof Kolumb. 30 miast twierdzi, że na ich terenie przyszedł Kolumb na świat, a mianowicie 15 miast włoskich, 14 hiszpańskich i jedno portugalskie. Kolumb został osiem razy pochowany. Po raz pierwszy w Valladolid, potem w Sewilli, dwa razy w San Domingo, dwa razy w Hawanie, a w 1899 roku po wojnie hiszpańsko - amerykańskiej szczątki jego przewieziono do Sewilli, gdzie znów dwu krotnie je pochowano.

— następcą Amanalluha, Habibullah, przed obięciem stanowiska władcy Afganistanu był szoferem królewskim. — Prawdziwe jego nazwisko brzmi Bacha Saquo. Swoją salę tronową urządził on w pokoju kąpielowym, ponieważ przypadły mu do gustu ołowiane rury i okucia. Panowanie jego trwało zaledwie rok..

— złodzieje grasujący w Abisynii w przełęczach górskich karani są w okrutny sposób. Umieszcza się ich w klatce, którą zawiesza się wysoko na drzewie. W klatce tej przestępcy umierają z głodu i pragnienia.

Co oświadczył Grzeszolski

po odzyskaniu wolności. — „Sąd mnie zrehabilitował, a co będą o mnie mówili ludzie źli i zawistni, to mnie nie obchodzi!“

Grzeszolski wyjeżdża na odpoczynek do Zakopanego

Warszawa, 31 października.

(o) Wyrok uniewinniający w procesie Grzeszolskiego wywarł niezwykłe wrażenie. Wieść o tem lotem błyskawicy obiegła miasto, wywołując gorące dyskusje i komentarze. Rzecz ciekawa przytym — o ile w Sosnowcu opinia publiczna skierowana była przeciwko Grzeszolskiemu, o tyle w Warszawie przez cały czas procesu wszyscy mówili

O MOŻLIWOŚCI TRAGICZNEJ POMYŁKI.

W czasie odczytywania wyroku publiczność zgromadzona na sali zaczęła bić brawo. W pół godziny później zgromadzony przed gmachem sądu tłum zgotował burzliwą owację członkom sądu, gdy wychodzili na ulice.

Powszechna opinja była zgodna: tam gdzie nie ma ani jednego dowodu, tam musi być wyrok uniewinniający, gdyż istnieje, w przeciwnym wypadku, możliwość popełnienia straszliwej pomyłki.

Bezpośrednio po rozprawie Staciwińska podbiegła do męża. Uściskali się oboje i ucałowali. Staciwińska chciała już zabrać z sobą męża i dopiero obrońca adw. Hofmokl - Ostrowski wytłumaczył że przed tem muszą być jeszcze przeprowadzone niezbędne formalności.

Po raz ostatni więc Grzeszolski odjechał z sądu w karetce więziennej.

Dopiero w godzinach popołudniowych do więzienia Mokotowskiego udali się adw. Hofmokl - Ostrowski ze Staciwińską. Obrońca miał nakaz uwolnienia Grzeszolskiego. Formalności w więzieniu trwały krótko i o godzinie 4-ej po południu po 23 miesiącach pobytu w więzieniu,

GRZESZOLSKI ZNALAZŁ SIĘ NA WOLNOŚCI.

Natychmiast udał się z żoną do hotelu, gdzie spakował rzeczy, szykując się do drogi, po czym wyszedł do miasta, by zakupić drobiazgi tualetowe.

Oczywiście został przy wyjściu z hotelu zaatakowany przez dziennikarzy, którzy pragnęli dowiedzieć się od niego, co zamierza robić obecnie.

— Wrócę do Sosnowca i udam się do fabryki Huldczyńskiego, w której pracowałem przed aresztowaniem. Miałem tam dobrą opinię i pełne zaufanie moich przełożonych, że mimo długiego więzienia nie dali mi wymówienia. Byłem tylko zawieszony w czynnościach, do czasu wyjaśnienia sprawy. Sądzę więc, że obecnie otrzymam napowrót stanowisko w tej fabryce i będę mógł rozpocząć nowe życie.

Na zapytanie dziennikarzy, czy chce pozostać w Sosnowcu, Grzeszolski odpowiedział:

— Wolałbym nie zostawać w Sosnowcu i możliwe, że mi się to uda. Fabryka, w której pracuję, posiada duże biuro sprzedaży w Warszawie, starać się więc będę, aby mnie przydzielono do oddziału warszawskiego. Jeśli jednak będę potrzebny na miejscu — wtedy pozostanę i nic sobie nie będę robił ze złośliwości ludzkiej. Sąd mnie zrehabilitował, a co będą mówili ludzie źli i zawistni,

TO MNIE NIC NIE OBCHODZI.

Zapytaliśmy go jeszcze, jak czuje się na wolności:

— Trochę mi się w głowie kręci — odparł Grzeszolski. — Tego nikt nie zrozumie, kto nie przesiedział 2 lat w więzieniu. Oglądam się ciągle za siebie, gdyż wciąż mam jeszcze wrażenie,

ŻE KROCZY ZA MNĄ POLICJANT.

Dzięki Bogu, że ten koszmar już się skończył.

I wreszcie pytamy, czy podejmie jakąś akcję przeciwko rodzinie Bugajów i Kuczalskiej za ich oskarżenie.

— Zastanowię się nad tym. Być może będę ich skarżył za te krzywdy, które mi uczynili. Ale nie wiem jeszcze. Poradzę się mego obrońcy.

W godzinach wieczorowych Grzeszolski wraz z żoną Staciwińską wyjechał do Sosnowca.

***

Do mecenasa Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, jednego z obrońców inż. Grzeszolskiego, zgłosił się dziś rano inż. Zakrzewski, warszawski reprezentant Sosnowieckiej fabryki rur i żelaza Huldczyńskiego. Przedstawiciel fabryki prosił adw. Hofmokl - Ostrowskiego, by inż. Grzeszolski skomunikował się z nim jak najszybciej, zapraszając równocześnie na obiad adwokata, uniewinnionego i jego żonę.

Inż. Zakrzewski oświadczył, że firma zajmie się osobą Grzeszolskiego, który przez 12 lat pracy zaskarbił sobie tam pełne zaufanie dyrekcji.

Równocześnie donoszą, że obecnie Grzeszolski

WYBIERA SIĘ DO ZAKOPANEGO NA WYPOCZYNEK,

a następnie dopiero zastanowi się, co robić dalej.

Piąty dzień procesu Prywesa

Dalsze zeznania świadków. — Wyrok ogłoszony będzie we wtorek lub środę

Łódź, 31 października.

(k) — Dzień wczorajszy w procesie o podpalenie fabryki wypełniły również całkowicie zeznania świadków, których już liczny korowód przewinął się przed stołem sędziowskim.

Po ślusarzu Barczyńskim, zeznania składa ojciec oskarżonego — Naftali Prywes, prezes spółki akcyjnej „Przemysł Jedwabny“, opowiadając całą historię powstania firmy. **Świadek zeznaje, że gdy walczył z brakiem kapitału zjawił się niejakiś Lewensztajn, obywatel amerykański, człowiek bardzo bogaty. Świadkowi udało się nawiązać stosunki z tym kapitalistą i przy jego udziale powstała firma „Asco“.**

Następnie świadek oświadcza, że syn jego syn nie mógł podpalić fabryki.

Sąd zarządza konfrontację świadków Fusmana i Dziedzica, b. długoletniego majstra w spalonej tkalni Prywesa.

Chodzi o stwierdzenie, czy w fabryce były zapasowe klucze.

Dziedzic, który jest głuchy, oświadcza, że nie widział zapasowych kluczy, nic nie wie o desce, na której miały wisieć podwójne klucze.

Świadek zeznaje, że od Prywesa należały mu się pieniądze i proponowano mu, aby zapakował skrzynię z czółenkami i zabrał ją na pokrycie swych należności. Świadek propozycję tę odrzucił i skrzynię zawieziono do mieszkania Fusmana.

Fusman oświadcza, że kazał tę skrzynię natychmiast odesłać z powrotem do firmy, a polecenie to dał b. ekspedientowi firmy „Przemysł Jedwabny“, Stefanowi Osieckiemu, który zastrzelony został w dancingu „Tabarin“, gdzie pełnił później funkcje portiera.

Jako ostatni zeznawał wczoraj Oskar Kon, prezes Widzewskiej Manufaktury, który mówił o Lewensztajnie i doktorze Wajnbergu.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od zeznań świadka Ławita, nakładcy, który był klijentem tkalni Prywesa. Świadek zeznaje,, że w dniu pożaru miał w fabryce surowiec, wartości około 2.000 zł. Przędzę niemal w całości zwrócono mu.

Prok.: — Czy poniósł pan jakieś straty?

Św.: — Dokładnie nie pamiętam.

Prok.: — A w przybliżeniu?

Św.: — Brakowało około 50 kg. przędzy.

Następnie sąd odbiera personalia od ostatniej grupy świadków, których pozostało jeszcze jedenastu. Pierwszy z nich zeznaje Frydman, który był w stosunkach handlowych z Prywesem. **Dawał mu przędzę do tkania a ostatni transport 40 paczek przędzy przysłał do tkalni Prywesa w dniu 27 marca, t. j. na dwa dni przed pożarem. Po pożarze nie widział ani jednej paczki przędzy.** Przędzę znalazł dopiero na warsztatach, ale surowiec ten pochodził jeszcze z poprzedniej partii. Świadek nadal składa zeznania.

Ostatnia grupa świadków złoży zeznania prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego dnia. Wponiedziałek złożą wyjaśnienia biegli, których jest pięciu, we wtorek nastąpią przemówieia stron, t. j. prokuratora i adwokatów Forellego i Brokmana. Wyrok spodziewany jest we wtorek lub środę.

Ceny niższe od cenników oficjalnych

Wyniki inspekcji rynków i targowisk łódzkich

Łódź, 31 października.

(v) Wczoraj dokonali inspekcji rynków i targowisk łódzkich **p. wicestarosta Denys, p. prezydent Godlewski i komendant P. P. Elsesser Niedzielski.**

Zlustrowany został targ **na Wodnym Rynku, na Placu Boernera, Rynku Bałuckim i rynku Ginsberga.**

Stwierdzono, że dowóz żywności na targowiska łódzkie **był znaczny,** zwłaszcza **dużo zwieziono kartofli, kapusty, masła i drobiu.**

Wskutek podaży, **ceny kształtowały się niejednokrotnie poniżej cennika oficjalnego.** Zwłaszcza znacznie poniżej cennika **sprzedawane było masło. Tanio kalkulowany był również drób, na który cennika nie ma.**

W wyniku lustracji na czterech największych targowiskach łódzkich **nie spisano ani jednego protokułu.** Stan sanitarny rynków nie dawał się stwierdzić wskutek **fatalnej pogody i błota,** w którym wszystko tonęło.

Kartki z cenami na artykułach i cenniki były wywieszone, ale **deszcz zmył z nich napisy, pozostawiwszy mokre strzępki papieru.**

Wyniki lustracji pozwoliły na stwierdzenie, że spekulacji artykułami **żywnościowymi Łódź nie potrzebuje się obawiać.**

Na zamknięcie w Koronowie

skazał sąd niepoprawnego złodzieja mieszkaniowego

Łódź, 31 października.

(k) — Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał wczoraj **30-letni Marian Jachulski, notoryczny złodziej, który ma na sumieniu 22 kradzieże.**

Dnia 24 sierpnia Jachulski został wypuszczony z więzienia, w którym siedział za ogołocenie jednego z mieszkań przy ul. Piotrkowskiej. Niepoprawny złodziej ledwo znalazł się na wolności **włamał się do mieszkania Anieli Leszczyk przy ul. Narutowicza 24.**

Gdy zamierzał wyjść na ulicę, zauważył go dozorca i **wszczął alarm.** Złodziej porzucił tobół bielizny i począł uciekać. Po kilkuminutowej kradzieży został schwytany przy pomocy przechodniów.

Na wczorajszej rozprawie wyszły na jaw wszystkie kradzieże Jachulskiego, to też **sąd skazał go na 2 lata więzienia, a po odbyciu kary na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.**

Notatnik miejski

W Sądzie Okręgowym wznowiona została wczoraj sensacyjna rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Tygodnika Robotnika“, p. Mitznerowi, który oskarżony został przez b. dyr. Zarządu Miejskiego p. Zalewskiego o zniesławienie. W dniu wczorajszym zeznawali dalsi świadkowie, odsłaniając kulisy stosunków, jakie panowały w dawnym magistracie. Dziś o godz. 9-ej rano rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie świadków.

***

Dziś Łódź wraz z innymi miastami Polski i całego świata obchodzi międzynarodowe święto „Dnia Oszczędności“. W związku z tym udekorowane zostały gmachy instytucyj oszczędnościowych. Na ulicach miasta przeprowadzona będzie propaganda przy pomocy aut, przez radio wygłoszone zostaną specjalne prelekcje itd.

***

Sąd starościński ukarał wczoraj kilkunastu właścicieli sklepów w dzielnicy staromiejskiej za sprzedawanie w niedziele i dni świąteczne. Właścicielom sklepów wymierzono grzywny od 50 do 150 złotych.

CAPITOL

przoduje w doborze filmów wysokiej klasy.

Dziś i codziennie! Epopea bohaterstwa, miłości i poświęcenia

„BANDERA“

(SZTANDAR) — Frapujący dramat z życia Hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej. Reżyserował: Julien Duvivier.

Obsada: ANNABELA I JEAN GABIN. — Ponadto: Epokowy wynalazek w kinie! Pierwszy oryginalny film plastyczny „AUDIOSKOPICKS“

Do obejrzenia tego filmu niezbędne są specjalne okulary, które sprzedaje kasa kina po 5 gr. Ceny miejsc na wszystkie seanse po 54 gr. Hasłem naszym: Najniższe ceny, najlepsze filmy.

„TABARIN“

Największa rewelacja europejska

Siostry Emma i Lili Schwarz

tylko od 1 do 15 listopada

Krwawe zajścia we Francji

po zebraniu zwolenników pułk. de la Rotque'a

Paryż, 31 października.

(PAT). W Chosy-le Roi po zebraniu francuskiej partii socjalnej (płk. de la Rocque), doszło do kontrmanifestacji, w czasie której około 10 osób odniosło lekkie rany. Aresztowano 7 osób, dzięki interwencji władz bezpieczeństwa **nie doszło do poważniejszych zajść.**

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, dnia 31-go października.

11.57: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi Tadeusz Mayzner. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Pieśni (płyty). 12.40—12.50: Same mazury (płyty). 12.50—13.00: Dziennik południowy. 13.00—14.30: Przerwa. 14.30—15.00: Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O tem jak Kubek i Wiktor uratowali pana Longinusa od śmierci" — słuchowisko Amy i Wiktora Dederków. 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: Piosenki włoskie w wykonaniu J. Schmidta (płyty).

15.55—16.00: O wszystkiem potroszku.

16.00—16.15: Muzyka popularna (płyty).

16.15—17.00: Fragmenty z mniej znanych oper—koncert w wyk. A. Hermana (z Krakowa).

17.00—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Marceli Neumiller — skrzypce, akompaniament — Teodor Ryder (z Łodzi), Witold Myszkowski — śpiew (z Warszawy).

17.50—18.00. Przegląd wydawnictw—omówi profesor Henryk Mościcki.

18.00—18.15: Audycja z okazji „Dnia oszczędności" — a) Przemówienie dr. Henryka Grubera, prezesa Centraln. Komitetu Oszczędnościowego R. P.; b) Hymn oszczędności; c) Polska pieśń o oszczędności.

18.15—18.20: Wiadomości sportowe.

18.20—18.24 Wiadomości sportowe lokalne.

18.24—18.45: Muzyka poważna (płyty).

18.45—18.50: Chwilka artystyczna.

18.50—19.00: Pogadanka aktualna.

19.00—20.00: „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego (Akt I) w opracowaniu i wykonaniu Studium Radiowego Instytutu Reduty.

20.00—20.30: Audycja dla Polaków zagranicą: „Polskie wyprawy polarne" w oprac. dr. Konstantego Jodko-Narkiewicza.

20.30—20.45: Nowości literackie omówi Leon Piwiński.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Pogadanka aktualna.

21.00—22.00: Koncert rozrywkowy (z Wilna). — Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. S. Czosnowskiego i Janina Pławska (śpiew).

22.00—22.30: Sergiusz Rachmaninow: Wariacje fortepianowe na temat Corelliego w wykonaniu Maryli Jonasówny.

22.30—23.30 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

23.30—0.30: Koncert Życzeń.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Pokusa"
CASINO: — „Mayerling".
CAPITOL: — I. „Bandera". II. „Audioskopicks"
CORSO: — I. „Kocham wszystkie kobiety". — II. „Ludzie w tunelu".
EUROPA: — „Załoga".
GRAND-KINO: — „Ostatni Poganin".
METRO: — „Pokusa".
MIRAŻ: — „Pan Twardowski"
PALACE: — „Dwa dni w raju".
PRZEDWIOŚNIE: — „Róża".
RAKIETA: — „Nie zapomnij o mnie"
RIALTO: — „Ostatni akord".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł oraz w niedzielę wyjątkowo o godz. 4.30 po poł. stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnący ewenement artystyczny Łodzi świetna sztuka Wernera „Ludzie na krze" z Janem Boneckim w roli głównej. Ceny zniżone.

W sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. powtórzenia wczorajszej premiery kapitalnej komedii mieszczańskiej Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", w reżyserji Jana Bonieckiego. Udział w tem wybornie zmontowanym widowisku biorą: J. Chojnacka, Dąbrowska, Dywińska, Jaworska, Połomska, Tymowska, Żeromska, Korwin i Stróżewski.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18)

Dziś dwukrotnie — o godz. 4-ej po poł. i o godz. 6.30 wieczorem grany będzie „Chory z urojenia" Moliera w premierowej obsadzie, z Zonerem, Gosławską, Bronowską i Nowosielskim w rolach ważniejszych.

Poradnik astrologiczny

31 PAŹDZIERNIK 1936 ROK.

Koło godziny 8-ej rano dobrze jest załatwiać ważne sprawy w urzędach, wnosić prośby i podania. Między godz. 9-tą a godz. 11-tą nie należy rozpoczynać nic nowego ani wdawać się w spekulacje. Okres ten nie nadaje się także do przyjmowania służby domowej. Południe sprzyja sztuce i przyniesie niezwykłe plany i projekty na przyszłość Od godz. 13-ej do godziny 15-ej działają niepomyślne wpływy dla miłości. O tej porze nie należy również zawierać znajomości z osobami płci odmiennej ani wdawać się w poważne dyskusje. Podczas następnych godzin panuje lepszy nastrój Czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i techniką i miłe niespodzianki ze strony przyjaciół. Koło godziny 18-ej nie należy załatwiać spraw, wymagających szybkiego zakończenia ani zawierać umów. Między godz. 19-tą a godz. 21-szą odczuwamy drażliwość i niezadowolenie i narażeni jesteśmy na straty materialne i nieporozumienia z osobami starszymi. Późniejsze godziny wieczorne sprzyjają pracy umysłowej.

Dziecko dziś urodzone — dumne, pracowite, o zamkniętym charakterze, zamiłowanie do pracy pedagogicznej, będzie przechodziło ciężkie doświadczenia lost.

30000 osób należy dożywiać i wspomagać

Bezpłatne obiady i suche racje żywnościowe dla najuboższych

Organizacyjne Zebranie Obywatelskiego Komitetu Pomocy

Łódź, 31 października.

(v) Na zebraniu organizacyjnym Obywatelskiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym, jakie odbyło się w sali Rady Miejskiej, pod przewodnictwem p. **prezydenta Godlewskiego,** ustalona została **forma pomocy i organizacja zbiórki na rzecz pomocy zimowej.**

Z zasiłków w okresie zimowym korzystać będzie, według dotychczasowych obliczeń, **8.000 RODZIN CZYLI 30.000 OSÓB.**

Pomoc udzielana będzie w postaci **suchych porcyj żywnościowych oraz bezpłatnych obiadów.** Koszt pomocy zimowej, jaka udzielana będzie w ciągu 3 miesięcy obliczony został **na 220.000 złotych miesięcznie,** co w ciągu okresu zimowego, **wyniesie poważną kwotę 1 MILIONA 320 TYSIĘCY ZŁOTYCH.** Suma ta będzie musiała być **pokryta ze składek i opodatkowania się wszystkich warstw posiadających, świata pracy i ludzi lepiej sytuowanych.**

Organizacja Komitetu Pomocy jest następującą: Ogólne Zebranie, Wydział Wykonawczy i Komisję Rewizyjną. Wydział Wykonawczy wyłoni **sekcje: propagandową, zbiórki i rozdziału.** Ta ostatnia sekcja dzielić się będzie na 14 **komitetów dzielnicowych.** Komitety dzielnicowe w razie potrzeby, **dzielić się będą jeszcze na komitety rejonowe i nawet domowe.** Lokale komitetów dzielnicowych mieścić się będzie w siedzibach **komisariatów P. P.** o ile nie znajdą innych pomieszczeń. Komitety te **przyjmują już zapisy osób,** mających korzystać z zapomóg. Zgłoszenia będą następnie **przedkładane do decyzji sekcji zapomogowej.** Podział na drobne komitety **umożliwi zaapelowanie do tych wszystkich, którzy mogą zaofiarować datki na cele komitetu, oraz roztoczenie surowej kontroli nad potrzebującymi pomocy, ażeby zapobiec nadużyciom i trafić do źródeł nędzy wyjątkowej.**

Do zarządu Wydziału Wykonawczego wchodzą: prezydent **Godlewski, wiceprezydenci Pączek i Kozłowski,** starosta dr. **Wrona, płk. Vogel,** senator Heiman - Jarecki, nacz. Purtal, inż. Eborowicz, dyr. Jabłkowski, ks. pr. Kaczyński pastor ks. Kotula, rabin Fajner, inż. Michaelis, adw. Pawłowski i nacz. Wisławski.

Poszczególne dzielnice kierowane będą przez pięcioosobowe zarządy, przewodniczący których zostali już wybrani.

Przewodniczącym I dzielnicy został p. Witold Filipczyński, II — Marian Matuszewski, III — Józef Urbanowski, IV—Henryk Rassalski, V — Józef Sidorski, VI — Szaniawski Czesław, VIII — Drebert Edward, VIII — Finderman Bronisław, IX — Wacław Kaffanke, X — Jan Dobrowolski, XI — Karol Samarzewski, XII — Koplin Alfons, XIII — dr. Kuryluk Władysław, XIV — Deutschman Erwin.

Komitet zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców Łodzi z prośbą o składanie ofiar na konto K. K. O. — Łódź Nr. 319.

pudry i róże Z PODPIS. & PROF. UNIVERS. DE BEAUTÉ PARIS C. SANDLER RAVIS PARIS VARSOVIE niedoścignione!

Robotnicy Allarta otrzymali wypowiedzenia

Firma wzywa ich do natychmiastowego opuszczenia fabryki. — Konferencja z Ejtingonem nie dała rezultatu

Łódź, 31 października.

(k.) Zatarg w zakładach przemysłowych firmy Allart i Rousseau przy ul. Kątnej 19 wszedł w niezwykle ostrą fazę.

Na murach fabrycznych rozplakatowane zostało w dniu wczorajszym obwieszczenie, w którym firma komunikuje

O ROZWIĄZANIU UMOWY Z ROBOTNIKAMI

i wzywa ich jednocześnie do natychmiastowego opuszczenia terenu fabryki.

Jako powód rozwiązania umowy firma podaje fakt samowolnego porzucenia pracy przez robotników.

Jak wiadomo, firma Allart i Rousseau, będąca przędzalnią wełny czesankowej, zatrudnia ogółem 2.200 robotników, którzy od kilku dni okupują mury fabryczne. Strajk powstał na skutek dokonanej racjonalizacji pracy, która wprowadziła przyśpieszony bieg maszyn na oddziale skręcalni, zatrudniającej 150 kobiet.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć jednostronna konferencja z przedstawicielami dwuch związków zawodowych, prowadzących akcję w tym zatargu — klasowego i związku „Praca". Poza tym w konferencji dzisiejszej udział wezmą delegaci robotniczy.

* * *

W dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy konferencja **z firmą Ejtingon** (Dowborczyków 32—34), gdzie, jak wiadomo, wybuchł ostry zatarg.

Robotnicy domagają się wypłaty należności za czyszczenie maszyn poza godzinami pracy, oraz wypłaty za różnice do stawek.

Przedstawiciele firmy oświadczyli wczoraj, że **różnice do stawek będą wypłacone i że w przyszłości robotnicy otrzymywać będą wynagrodzenia za czyszczenie maszyn Za ubiegły okres firma nie chce wypłacić należności.**

Porozumienie nie zostało osiągnięte i w najbliższych dniach ma być zwołana ponowna konferencja.

Praca dla bezrobotnych piekarzy

Inspekcja pracy wezwie właścicieli piekarń do ścisłego przestrzegania ustawy i zatrudnienia bezrobotnych

Łódź, 31 października.

(k). — Jak się dowiadujemy, okręgowa inspekcja pracy wyznaczyła na nadchodzącą środę, dnia 4 listopada, **ogólne zebranie piekarzy, zgrupowanych w chrześcijańskim cechu przy ul. Podleśnej 1, na którym omówiona będzie sprawa likwidacji bezrobocia wśród pracowników piekarskich.**

Na zebranie to, które odbędzie się o godz. 8-ej wieczór, delegowany zostanie inspektor pracy 12 obwodu, p. Kakowski. Inspektor Kakowski **wezwie właścicieli piekarń do ścisłego przestrzegania ustawy o czasie pracy, oraz do dodatkowego zatrudnienia bezrobotnych.**

Na terenie Łodzi jest około 500 zakładów piekarskich. Tylko większe przedsiębiorstwa przestrzegają ustawę o czasie pracy. Niemal we wszystkich mniejszych piekarniach pracownicy zatrudniani są po 10 do 12 godzin na dobę

Tymczasem w rzemiośle piekarskim jest **około 300 bezrobotnych pracowników.** Jeżeli więc właściciele piekarń nie będą łamali ustawy o czasie pracy, **to wówczas będzie można całkowicie zlikwidować bezrobocie w rzemiośle piekarskim, gdyż w dodatkowych godzinach zatrudniani będą bezrobotni pracownicy.**

Poza tym odbędzie się **ogólne zebranie w żydowskim cechu piekarzy, na którym inspektor Kakowski zwróci się do właścicieli piekarń z identycznym żądaniem przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i zatrudnienia bezrobotnych.**

Podobne konferencje zwołane będą także z właścicielami przedsiębiorstw **pozostałych gałęzi rzemiosła, a celem ich będzie zatrudnienie jak największej ilości bezrobotnych.**

Pracownicy miejscy zastrajkują

o ile do środy nie zostanie definitywnie załatwiona sprawa obniżki podatku specjalnego

Łódź, 31 października.

(k) — Wczoraj odbył się w Helenowie **ogólny wiec pracowników miejskich, na którym omówiona została sprawa obniżenia podatku specjalnego, przywrócenia pracownikom miejskim awansów i t.d.**

Po referacie p. Wojdana, przewodniczącego klasowego związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, wywiązała się ożywiona dyskusja, po czym uchwalono rezolucję.

W rezolucji tej pracownicy miejscy **postanowili wystosować depeszę do ministerstwa spraw wewnętrznych z zapytaniem, kiedy wejdzie w życie zarządzenie o obniżce podatku specjalnego. Jeżeli do nadchodzącej środy nie nadejdzie pozytywna odpowiedź — międzyzwiązkowa komisja pracowników miejskich proklamuje strajk w zarządzie m. Łodzi.**

Dziś rano odpis tej rezolucji wręczony został przez przedstawicieli międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich p. prez. Godlewskiemu.

Życie Pabianic

NOWE LAMPY NA UL. ZAMKOWEJ.

Kierownictwo Elektrowni Miejskiej przystąpiło do montowania nowych lamp na słupach żelaznych, ustawionych wzdłuż ul. Zamkowej przez dyrekcję Ł. W. E. K. D. Lampy nowe będą miały te udogodnienia, że zapalać jak i gasić będzie je można jednocześnie.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY.

Zarząd Zw. O. R. zakupił obecnie za sumę zł. 300 kilkanaście dzieł poważnych z dziedziny wojskowości.

Jednocześnie zakupiono również książki o treści beletrystycznej tak autorów polskich jak i zagranicznych.

INSPEKCJA SKLEPÓW.

W dniu wczorajszym urzędnik magistratu p. Lewandowski w towarzystwie instruktora P. P. p. Tatary dokonał oględzin około 40 sklepów w mieście. Paru właścicieli sklepów pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieujawnienie cen na towarach. W niektórych sklepach spożywczych stwierdzono brudy i niechlujstwo, pociągając winnych do surowej odpowiedzialności.

REPERTUAR KIN

OŚWIATOWE: — „Zbrodnia i kara".
OŚWIATOWE: — „Mały Lord Fauntleroy".
LUNA: — „Pieśń miłości" z Janem Kiepura.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

56

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

Tymczasem Jadzia wtrącona została do więzienia za niepopełnioną kradzież.

W więzieniu poznaje młodą dziewczynę, Zdenkę, która opowiada jej, że widziała ostatnio Ziętka, bo jest również z bandy Mściciela. Jadzia ucieszyła się ogromnie i poprosiła o bliższe szczegóły. Zdenka kazała jej udać się po wyjściu z więzienia do niejakiego Harysza.

Jadzia po wyjściu z więzienia nawiązuje kontakt z Haryszem, lecz znowu pada ofiarą niecnej intrygi. Po raz drugi wpada niewinnie w ręce policji.

Tymczasem Zdenka została pokojówką w hotelu, w którym mieszka Martinez i nawiązała z nim kontakt.

Pewnego wieczoru oświadczyła mu podstępnie, że zgubiła medalion. Martinez jest ogromnie zaintrygowany. Co to za medalion?... Skąd ona go ma?... Każe jej koniecznie przynieść.

Wobec tego Czarny Król kazał sporządzić fałszywy medalion i Zdenka wręczyła go Martinezowi. Amerykanin ogłuszył ją kilku uderzeniami, skrępował i ukrył w szafie. W chwili, gdy chciał uciec, drogę zagrodzili mu Czarny Król i Tuz, grożąc mu rewolwerem.

Martinez cofnął się do pokoju.

— Co się stało ze Zdenką, którą przysłaliśmy panu? — zapytał groźnie Czarny Król.

— Panowie mi jej nie przysłali! — odparł blady Martinez. — Ja ją sam odnalazłem!

— Pan się myli, panie Martinez... — odrzekł Czarny Król, rozglądając się po pokoju. — Ona tu przyszła z naszego polecenia.... Ale nie będziemy się teraz kłócili o te dziesięć tysięcy dolarów... To drobnostka... Mnie chodzi narazie o co innego....

Czarny Król zerwał się nagle z krzesła, dopadł do szafy i chciał ją otworzyć, lecz szafa była zamknięta. Detektyw wyciągnął błyskawicznie broń z kieszeni palta i rozkazał:

— Dawaj pan klucz od szafy... Gdzie on jest?...

— Nie mam...

— W tej chwili klucz od szafy, bo...

Martinez chciał sięgnąć ręką do kieszeni, lecz Czarny Król powstrzymał go:

— Nie wyjmuj go pan!... Ręce do góry!... Ja sam wyjmę!

Martinez uśmiechnął się zgryźliwie:

— Obawia się pan, że wyciągnę rewolwer... Może pan być spokojny....

Czarny Król wyciągnął mu z kieszeni klucz i rewolwer. Szybko otworzył szafę. Do nóg padła mu nawpół przytomna, skrępowana sznurami Zdenka. Przeciął szybko więzy na jej ciele i zajął się cuceniem. Zdenka wróciła szybko do przytomności.

— Gdzie masz medalion?... — zwrócił się do niej Czarny Król.

— Nie mam... On wziął... Pan Martinez... — odparła ledwo dosłyszalnym głosem.

Czarny Król odwrócił się szybko w stronę Amerykanina.

— Ach, tak... Więc pan miał bardzo szlachetne zamiary względem swej przyrodniej siostry... Chciał jej pan zrabować jedyny skarb i uciec, pozostawiając ją skrępowaną w szafie... Zechce pan łaskawie zwrócić mi ten medalion...

— Zwrócić?... Nie... Jestem gotów panu zapłacić.... Ile pan za niego żąda?

— Cena była umówiona... Dziesięć tysięcy dolarów...

Martinez zawahał się.

— Nie mam tyle przy sobie... Ale pięć tysięcy mogę panu wypłacić natychmiast... Czarny Król zerknął w stronę Tuza. Japończyk mrugnął okiem na znak, że pięć tysięcy też „piechotą nie idzie"...

— Licz pan forsę.... — rzekł krótko Web.

Martinez odsapnął. Skoro zaczęto mówić o interesie i gotówce, zrobiło mu się lżej.

Wyciągnął medlion i przyjrzał mu się uważnie. Po chwili dziwny uśmiech wykrzywił jego wargi.

Rzucił medalion na stół i rzekł:

— Może go pan sobie wziąć...

Czarny Król spojrzał nań zdumionym wzrokiem. Tuz zbliżył się do stołu. Nawet Zdenka uniosła się na kanapie.

— Dlaczego?... Dlaczego pan mi zwraca ten medalion? — zapytał Web.

— Bo on jest fałszywy...

— Jakto?... Fałszywy?...

— Tak!... To nie jest medalion mojej siostry...

— Po czym pan to poznaje?...

— To już jest moja tajemnica!...

Czarny Król zmierzył go pogardliwym wzrokiem. Wziął medalion do ręki. Po czym on poznaje falsyfikat?... Nikt nie mógł tego zrozumieć. Zdenka, chcąc ratować swoją sytuację, jęknęła:

— Jeśli ten medalion jest fałszywy, to gdzie jest prawdziwy?... Pewnie on mi ukradł!

— Ja? — zdziwił się Martinez. — Ta dziewczyna chyba oszalała!

— Ona wcale mądrze mówi... — odparł Czarny Król. — Pan pozwoli, że przeprowadzę w pańskich kieszeniach maleńką rewizję...

Martinez zgodził się bez wahania. Czarny Król przeprowadził szczegółową rewizję, lecz bezskutecznie. Drugiego medalionu nie znalazł... Zresztą — nie miał przecie żadnych złudzeń co do tego, że ten medalion był falsyfikatem.... Ale chciał przynajmniej zachować pozory swej niewinności.

— Zabierz Zdenkę i idź do domu... — zwrócił się do Tuza. — Ja zaraz wrócę.

Gdy Tuz i Zdenka wyszli. Czarny Król rzekł do Martineza:

— Niech mi pan teraz powie prawdę... W jaki sposób poznał pan, że ten medalion jest fałszywy.... Jak powinien wyglądać prawdziwy medalion?

— Tego panu nie powiem... Tę tajemnicę zachowam dla siebie... Jeżeli mi pan przyniesie prawdziwy, chętnie zapłacę... Ale musi być prawdziwy... Już ja go poznam.... A teraz powiedz mi pan szczerze, kim jest Zdenka?...

— Teraz nie wiem.... Przypuszczałem, że jest pańską siostrą... Skoro jednak ten medalion okazał się fałszywy.... Poczekamy, aż ta rzecz się sama wyjaśni!

— Detektyw skinął głową na pożegnanie i wyszedł.

— Wykiwaliśmy się nawzajem... — pomyślał. — Nie przypuszczałem, że to będzie taka trudna sprawa... Ale mimo wszystko jestem ciekaw, po czem on poznał falsyfikat?....

A Martinez w tym czasie mówił przez telefon do portiera:

— Zostaję... Zatrzymują mnie tu pewne bardzo ważne sprawy....

Rozdział 52

Marynarka

Czarny Król po raz setny zadawał sobie pytanie:

— Gdzie jest prawdziwy medalion?... Co się z nim stało?... Czyżby Jadzia go gdzieś ukryła?.... Wydało mu się to nieprawdopodobne....

A tymczasem....

Dawny robotnik z fabryki Halwina, Józef Szczerba, dostał wreszcie pracę. Była to wprawdzie praca sezonowa, ale w tych czasach i to dobre. Został robotnikiem brukarskim. Należał do pierwszej partji robotników, podważających sztangami kocie łby. Za nimi szła druga partja — odrzucających rozluźnione kamienie na bok. Trzecia część robotników rozkopywała ziemię i t. d.

Dzień był słoneczny i jasny. Szczerba stał na środku ulicy z długim, żelaznym łomem w ręku. Co chwila spluwał w garść i zatapiał ostrze sztangi w rowki między kamieniami.

— Spieszcie się, bo już was doganiają... przymawiał ciągle nadzorca.

Nagle Szczerba nachylił się... Coś błysnęło między kamieniami. Podniósł.

— Patrzta... — zwrócił się do stojącego obok robotnika. — Medalionik...

— Złoty?.... — zapytał tamten, patrząc mu przez ramię.

— Diabli wiedzą... Taki błotem przysmarowany, że nic nie widać.... Splaszczył się trochę... Jak myślisz, ile to warte?...

— Pół litra wódki może dostaniesz za ten bajc....

Szczerba kilka razy przetarł o kurtę. Spod warstwy kurzu i błota zaczął się wyłaniać rdzawy kolor. Nie zastanawiając się długo nad tym, schował medalion do kieszeni kurtki.

Po skończonej pracy towarzysz rzekł do Szczerby:

— Chodź, bracie, na jednego... Tu w pobliżu jest fajna knajpka.... Z wierzchu napisane „mleczarnia", ale wódzi można tam dostać, ile dusza zapragnie... I śledzika jeszcze dodadzą...

— Gdzie to jest?....

— Tu niedaleko... Na Grójeckiej...

Poszli. Głuchy Kiks, ujrzawszy po raz pierwszy nowych gości, zmierzył ich podejrzliwym wzrokiem. W knajpie, jak zwykle nikogo nie było. Cała ferajna zbierała się dopiero w nocy. Zasiedli więc przy stoliku i towarzysz Szczerby wydał zarządzenie:

— Na razie pół litra wódki i zagrychę....

Kiks przyniósł zamówione dania.

— Franuś, tylko dla mnie nie za wiele — prosił Szczerba. — Wiesz, że ja znowu tak bardzo trunkowy nie jestem.

— To się nauczysz.... — odparł Franuś. — To nie taka wielka sztuka... Kto sobie popije, długie lata żyje... No, golnij sobie.....

Stuknęli się kieliszkami...

— No, jeszcze jednego.... Smakowało?...

— Owszem... — zgodził się Szczerba. — Niczego sobie.... Rozgrzewa...

— To jeszcze nic.... Wódka musi roz palić wnętrzności, wtedy dopiero smakuje.... Weź co w zęby... Śledzik w sam raz... Przegryź razówką.... O, tak...

— Franuś, ale ten kieliszek będzie już ostatni.... W domu, uważasz, żona czeka i dzieci. Jak cały zarobek przepiję to co potem...

— Nie przepijesz... — pocieszał go Franuś. — Ja stawiam..... Moje słowo więcej znaczy niż forsa, rozumiesz?... No, golnij sobie jeszcze... Na rozgrzewkę... To już będzie ostatni...

Półlitrowa flaszka wypróżniła się szybko. Franuś trzymał się jeszcze świetnie na nogach. Szczerba kiwał się na wszystkie strony.

— Panie „kerner"!... — zawołał Franuś, z lekko drżącym głosem. — Jeszcze ćwierciówkę!... I ogóreczek kwaszony z sokiem... Żeby był mocny.... Ogóreczek kwaszony i wódeczka bardzo się lubią....

— Franuś.... — bełkotał Szczerba— Już pić więcej nie będę.... Uważasz.... W domu... Uważasz.... panie... tego... n... nnnie mogę więcej pić, jak tę butelkę kocham!....

— Ostatni kieliszek.... Szlus!... — namawiał Franuś. — Ja też co zanadto, to nie lubię... U mnie w sam raz być musi... Ani za, ani przed... Odpowiednio....

Szczerba wychylił ostatni kieliszek i zwalił się pod stół. Franuś jeszcze coś tam mamrotał, wylał resztę wódki na śledź, schylił głowę na brudny stół i zasnął.

Obudziło go mocne szturchnięcie w bok. Otworzył oczy. Przed nim stał Głuchy Kiks.

— No, jak tam?... Długo jeszcze będziesz mi tu chrapać?... Płacić i jazda!...

— Już się robi, panie kerner.... — mruknął Franuś. — Już się robi... Tylko chwileczkę.... Ile się należy?....

— Pięć złotych groszy siedemnaście.

— Pięć złotych groszy siedemnaście. Już się robi... Józiek, śpisz?... Zapłać, ja ci potem oddam... Śpi.... To poczekaj, ja cię wyręczę....

Sięgnął do kieszeni marynarki Szczerby i wyskrobał z grosikami cztery złote bez dziesiątki....

— Proszę... Reszty nie trzeba....— rzekł z wielkopańską miną.

Kiks przeliczył uważnie i grzmotnął:

— Jakiej reszty?... Tu mamy dopiero trzy złote i dziewięćdziesiąt groszy.... A mnie się należy pięć złotych i groszy siedemnaście, czyli że brakuje jeszcze jednego złotego i 27 groszy!...

— Nie mam więcej... — odparł Franuś, szykując się do wyjścia.

Dalszy ciąg jutro

WIĘCEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...
zdziałają dla piękna cery, zawierające RAD i TOR ożywcze dla tkanek skóry i upiększające
KREM I PUDER
THO-RADIA
w/g przepisów D-ra Alfreda CURIE
SOCIÉTE SECOR. PARIS

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór. niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Dr. med. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece, akuszeria
Piotrkowska 292

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. med. Gustaw KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie. Lisy, poleca „Konfekcja Ludowa" Plac Wolności 7 w bramie na prawo.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKĄ 161 TEL. 215-21.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

ZAGINĄŁ biały szpic z czerwoną obrożą, wabi się Cacek, odprowadzić za wynagrodzeniem, Ogrodowa 52 m. 10.

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerja i chor. kobiece powróciła GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-90

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje od 8—1 i od 5—9
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

ZAGINĄŁ młody 6-miesięczny wilk.— Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Piotrkowską 71/10.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

Dr. med. Wołkowyski
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

Dr. Med. Bernard Spiro
CHOROBY WEWNĘTRZNE
ROENTGEN
PIOTRKOWSKA 114, tel. 178-35.
Godz. przyjęć 5—7 po poł.

4 ZŁOTE! Miesiąc niskiej opłaty nauki: angielskiego, hebrajskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego. Cegielniana 6 m. 10.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulację z gwarancją 6-cio miesięczną wykonuję się w Zakładzie Fryzjerskim, ul. Piotrkowska nr. 79 w podwórzu.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fro terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44. telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

Samobójstwa, napad, podrzutki

Obfity plon z wczorajszego dnia

Łódź, 31 października.

(k). — Stefania Barczyńska, zamieszkała przy ul. Słowiańskiej 17, usiłowała wczoraj pozbawić się życia przez wypicie znacznej dozy kwasu solnego. Lekarz pogotowia przewiózł ją w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna desperackiego kroku nie ustalona.

* * *

W dniu wczorajszym Markus Fogelbaum — Kilińskiego 47) napił się weronalu w celu samobójczym. Po przepłukaniu desperatowi żołądka, lekarz odwiózł go do szpitala.

* * *

Na ul. Pryncypalnej (Chojny) przed domem oznaczonym numerem 15 napadnięty został wczoraj Edmund Brajer (Rzgowska 60), którego nieznani sprawcy pokłuli nożami. W stanie ciężkim Brajer odwieziony został do szpitala.

* * *

W dniu wczorajszym w lokalu Wydziału Opieki Społecznej urzy ul. Zawadzkiej 11 nieznana osoba pozostawiła dwoje dzieci dziewczynkę i chłopca lat około 2 i 4. Nazwisk rodziców nie ustalono. Dzieci przesłano do Domu Wychowawczego.

Katastrofa kolejowa

na stacji w Kielcach

Kielce, 31 października.

(Pat) — Ub. nocy na stacji w Kielcach, wydarzyła się katastrofo kolejowa która poza stratami materialnymi nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach.

Na pociąg towarowy, stojący na torze wjechał pociąg, zdążający z Zagnańska do Kielc. Wskutek zderzenia 4 wagony pociągu towarowego wyskoczyły z szyn, ulegając rozbiciu.

Wagony te zatarasowały jeden z torów. Ruch kolejowy nie uległ przerwie,

Andrzej Żarski

Ich pierwsza miłość

247)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni sie z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Miedzy szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— Tam, gdzie przemocą pocałował mnie ten deklamujący brutal — przypomniała sobie hrabina i znów oczyma duszy ujrzała go — śmiesznego Don Kichota w krótkich kąpielowych spodenkach, chwiejącego się na krzywych, owłosionych nogach.

— Więc popłyniemy? — po raz drugi powtórzył przemysłowiec.

— Zdaje się, że woda jest już za zimna na dłuższe eskapady — potrząsnąwszy głową Julia.

— Więc w takim razie może dopłyniemy tam łódką? — proponował Zbyliński.

— Doskonała myśl! — akceptowała jego projekt młoda wdowa.

Wsiedli do małej barki, chwiejącej się obok molo i popłynęli na błękitne morze.

Rytmicznie uderzały wiosła Włodzimierza o lekko falującą wodę. Łódź nie dopłynęła jednak odrazu do celu. Ażeby przedłużyć przejażdżkę wiośiarz, wyjechawszy z zatoki, skierował się w stronę otwartego morza.

Tu woda była już bardziej burzliwa. Wielkie fale brały na swoje grzbiety wątłą łódź i ciskały ją z góry na dół.

— To się nazywa jazda — śmiał się przemysłowiec, umiejętnie manewrując wiosłami. — Wolę to, niż takie idylliczne przejażdżki po spokojnej zatoce. To odpowiada mojemu temperamentowi: lubię łamać przeszkody, walczyć — i zwyciężać!

Julia, patrząc na świetną muskulaturę ramion i piersi Włodzimierza — na energiczną jego twarz rozumiała, że nie są to tylko czcze przechwałki: tak, to był typ mężczyzny, który raz wytyczywszy sobie cel życia, zdążał ku niemu twardymi i mocnymi krokami.

— A jeśli w tej chwili celem jego jest zdobyć mnie? — przeleciało jej przez głowę.

I zaraz potem lekko wzruszyła ramionami:

— Tymr razem przegra! Kocham bowiem dalej swojego Staszka.

Łódź, szerokim łukiem przepłynąwszy zatokę skierowała się ku wysepce.

Odpoczniemy trochę, admirale — zaproponował Włodzimierz kiedy barka uderzyła o kamienną rafę.

— Możemy! — zgodziła się chętnie Julia. — Bo też i załoga statku zasłużyła rzetelnie na odpoczynek.

— Dziękuję — komendancie — za uznanie — zaśmiał się Zbyliński — przywiązując łódkę do wystającej skałki.

Rozciągnęli się w słońcu, które nie było już tak ciepłe i męczące jak kiedyś.

— I tu również dognała mnie jesień — westchnęła Julia.

— Tak, i tu również dognało mnie moje przeznaczenie! — jak echo odpowiedział Włodzimierz....

Młoda kobieta spojrzała uważnie na swego towarzysza, jakgdyby z twarzy jego chciała wyczytać, co przez to chciał wyrazić. I znów uderzyło ją w nim coś niewytłomaczonego — coś, co sprawiło, że Włodzimierz wydawał jej się zawsze jakiś dawno znany i bliski.

Nagle uczuła coś niby skurcz serca — zrozumiała.

Włodzimierz Zbyliński patrzył na nią w tej chwili z takim wyrazem twarzy, jak ongiś Ryszard, kiedy był jeszcze jej narzeczonym...

Rozdział sto trzydziesty dziewiąty
KSIĄŻĘ WYJEŻDŻA SMUTNY.

Odkrycie to zrobiło na Julii wstrząsające wrażenie.

Teraz dopiero pojęła z całą jasnością dlaczego Włodzimierz wydawał jej się zawsze taki dobrze znany i pociągający.

Że też nie mogła zauważyć wcześniej tej analogii (bardzo zresztą dalekiej, niemniej istotnej) między nim, Ryszardem z jego pierwszej tej dobrej i kochanej epoki!

Zbyt wiele krzywd wyrządził jej zmarły mąż, ażeby wspominała go ze szczególnym żalem. Zasadniczo obcy jej był ten kłamca, oszust i wiarołomca, któ ry tak nikczemnie oszukiwał ją z tancerką o wężowym ciele Norą Petroli.

Nieledwie ze wstrętem wspominała sobie ostatnie miesiące wspólnego z nim pożycia. — Nigdy też po nocach nie śnił jej się skrwawiony trup męża, leżący z przestrzelonym sercem na kamiennych schodach kamienicy Józefa Rodenstama: albowiem człowiek ten był jej zupełnie obcy.

Ale za to w sercu jej drzemało wspomnienie o innych chwilach i o innym Ryszardzie, tym kochanym, dobrym Ryszardzie z czasów narzeczeństwa i pierwszych miesięcy małżeńskiego pożycia, kiedy to kochała go najmocniejszą, nigdy nie dającą się zapomnieć miłością — swoją pierwszą miłością. On był pierwszym mężczyzną, który żywiej kazał uderzyć jej sercu, on był pierwszym, który pocałował ją — w jego ramionach ona, niedoświadczona dziewczyna, zmieniła się w kobietę i przeżyła najpiękniejsze chwile swojego życia.

Prawda, że ten późniejszy Ryszard był zły i okrutny — niemniej nie kocha jąc już jego samego, głębok.o zachowała w sercu wspomnienie o swojej pierwszej miłości.

W spojrzeniu Włodzimierza Zbylińskiego było coś, co przypominało jej Ryszarda z okresu, kiedy był jeszcze godzien jej miłości. I ten właśnie moment podświadomie zupełnie pociągał ją zawsze, sprawiając, że od pierwszej zaraz chwili wyczuwała dla śląskiego przemysłowca dużo sympatji.

Odtąd wpływ, jaki wywierał na nią Włodzimierz, potęgował się z każdym dniem.

Już nie wykręcała się z jego towarzystwa, kiedy zapraszał ją na wspólną przejażdżkę łódką, lub też na wieczorny dancing.

(Dalszy ciąg jutro).

expressu sportowy

REWELACJE PRASY ŚLĄSKIEJ

o bramkarzu Brygady częstochowskiej - Krzyku

Wilno, 31 października.

W związku z oficjalnym komunikatem P. Z. P. N., orzekającym, że gracze Brygady w meczu ze Śmigłym byli w całkowitym porządku, w Wilnie powstało duże zdziwienie spotęgowane artykułem, zamieszczonym w jednym z pism śląskich.

W artykule tym podany jest życiorys sportowy bramkarza Brygady, Krzyka, jak następuje:

„Adolf Krzyk zaczął uprawiać piłkę nożną w KS. Ruda Hviezda w Zagrzebiu. W czasie jednego z meczów, kapitan związkowy Śląskiej Zupy Futbalowej, Dolinek, zachwycony grą Krzyka zaciągnął go do KS. Morawska Ostrawa, w której Krzyk święcił wielkie triumfy. Sława Krzyka dotarła do Pragi i wkrótce skaperowany on został do jednej z czołowych zawodowych drużyn czechosłowackich, praskiego Rapidu. Po okresie sławy Krzyk stracił formę, wobec czego znów zmienił barwy i wstąpił do KS. Dzielicka Unia w Mor. Ostrawie. Tutaj znów błysnął talentem, doprowadzając Unię do zdobycia mistrzostwa A klasy.

W wyniku zatargu z policją dostał się Krzyk do aresztu i dopiero po długich staraniach władze policyjne zgodziły się na udzielanie Krzykowi dwugodzinnych urlopów na mecze — jednak pod eskortą policji.

Na jednym z takich meczów Krzykowi udało się uciec i przedostać się do Polski, gdzie wstąpił do częstochowskiej Brygady".

Mistrz Łodzi pokonany!

Pięściarze Geyera zwyciężają IKP 10:6

Łódź, 31 października.

B. interesującym widowiskiem pozbawionym jednak większych walorów sportowych było I-sze po kilku latach spotkanie pięściarzy IKP i Geyera. Na niski poziom zawodów wpłynęło osłabienie drużyny mistrza Łodzi, który przystąpił do walki bez Spodenkiewicza, Woźniakiewicza, Durkowskiego i Kowalewskiego. Szkoda, że pięściarzy tych nie widzieliśmy wczoraj w ringu: mecz zyskałby niewątpliwie na wartości, a wynik byłby wykładnikiem sił obu drużyn.

Geyer odniósł w zupełności zasłużone zwycięstwo nad mistrzem Łodzi. Większość zawodników wykazała w walce dużo serca i ambicji. Kondycyjnie zadowoliła cała drużyna u niektórych zawodników raził jednak prymityw. Najlepsze wrażenie pozostawili po sobie Usielski, Augustowicz i Mikołajczyk. Zawiódł natomiast kompletnie wicemistrz Polski Ostrowski, wykazując duży spadek formy.

W zespole IKP miłą niespodziankę sprawił Pietrzak. Reszta biła się nieszczególnie.

Mecz poprzedzony został eliminacyjnym spotkaniem między Grambo (KE) a Libermanem (Hak.). Grambo zapisał na swoje konto jedynie początek drugiej rundy, bijąc się w sumie bardzo ambitnie jednak Liberman górował nad nim bezapelacyjnie i przyznanie zwycięstwa zawodnikowi pabjanickiemu jest dużym nieporozumieniem.

Spotkanie Geyer — I.K.P. miało przebieg następujący:

W wadze muszej Popielaty ulega na punkty agresywnemu, lecz zupełnie nieopanowanemu Usielskiemu. Walka jest bardzo zażarta przez trzy starcia. Wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy.

W pierwszej parze wagi koguciej zmierzyli się Bartniak z Augustowiczem . Zawodnik Geyera, który przejął z dużą dokładnością system walki Woźniakiewicza atakuje bezustannie, to też Bartniak przeżywa ciężkie chwile. Przewaga techniczna i większe opanowanie ringowe Bartniaka bierze górę w drugiej rundzie. W trzeciej nieznacznie lepszy jest Augustowicz to też walka kończy się remisowo.

W drugiej parze wagi koguciej zmierzyli się Graczyk z Wojciechowskim II. Do trzeciej rundy walka jest wyrównana. W ostatnim starciu zostaje Wojciechowski trafiony w szczękę i idzie na deski do „dziewięciu". Cios ten zadecydował o zwycięstwie Graczyka.

W wadze piórkowej stoczyli b. interesującą walkę Wojciechowski II z Czesławskim. Przewagę fizyczną Wojciechowskiego nadrabia Czesławski b. dobrą pracą w zwarciu. Walka kończy się zasłużenie wynikiem remisowym.

W wadze lekkiej debiutujący Wieckowski (IKP) trzyma się dzielnie przez dwie rundy. — Pod koniec drugiego starcia idzie jednak zawodnik IKP na deski do ośmiu i zwycięstwo przez techniczne k. o. przyznane zostaje Mikołajczykowi.

W wadze półśredniej walka między Ostrowskim a Banasiakiem stała na bardzo niskim poziomie. Banasiak dał z siebie więcej, niż się po nim spodziewano. Wygrał minimalnie na punkty Ostrowski.

W wadze średniej po trzyrundowej bijatyce między Weberem a Mirowskim (Geyer) przyznano zwycięstwo pięściarzowi Geyera.

W ostatniej parze zmierzyli się Wurm (Geyer) i Pietrzak (IKP). Przez trzy rundy góruje Pietrzak, który tym razem był wyjątkowo ruchliwy. Wygrywa wysoko Pietrzak.

W ringu sędziował b. słabo p. Skrzekotowski. Punktował p. Lewandowski.

Sala Geyera wypełniona była do ostatniego miejsca.

Po śmierci d-ra Michałowicza

Jednominutowa cisza na boiskach piłkarskich

Nieoczekiwana śmierć dra Jerzego Michałowicza niestrudzonego działacza sportowego i przywódcy sportu robotniczego w Polsce odbiła się szerokim echem w sferach sportowych całego kraju.

Na pogrzeb, który odbędzie się w dniu dzisiejszym w Warszawie wyjechały delegacje z całego kraju. Zarząd ŁZOPN-u delegował swych wiceprezesów pp. Karbowiaka i Kalenbacha oraz ofiarował zł. 50 na Centralny Robotniczy Instytut Wychowania Fizycznego im. dra Michałowicza.

Zarząd PZPN-u którego dr. Michałowicz był wiceprezesem uczci pamięć zmarłego na specjalnym posiedzeniu w poniedziałek. Na trumnie złożony zostanie wieniec, a poza tym wydane zostanie zarządzenie jednominutowej ciszy na boiskach piłkarskich całej Polski.

Zarząd Główny Związku Dziennikarzy Sportowych Rzplitej wysłał depeszę kondolencyjną na ręce ojca zmarłego prof. Michałowicza.

Mecze piłkarskie w klasie A

jedynymi imprezami sportowymi jutrzejszej niedzieli

Nieoficjalne zakończenie jesiennej rundy mistrzostw piłkarskich klasy A. nastąpi w nadchodzącą niedzielę. W listopadzie odbędą się jedynie te mecze, które z różnych względów nie mogły być rozegrane w wyznaczonym terminie.

Lider tabeli A-klasowej Union Touring zmierzy się na własnym boisku z rezerwą ŁKS-u. Zdecydowanym faworytem tego spotkania są gospodarze ,którzy zresztą bez względu na wynik mają zapewniony tytuł wiosennego mistrza okręgu.

Kroczący na drugim miejscu w tabeli WKS powinien zdobyć dalsze dwa punkty na drużynie PTC., która jak wszystkie zresztą zespoły prowincjonalne czuje się nieswojo na obcym terenie.

RTS Widzew, który zmierzy się w niedzielę z SKSem będzie miał trudny orzech do zgryzienia z odmłodzoną, ale b. niebezpieczną drużyną strzelców. Aczkolwiek wszystko przemawia za zwycięstwem Widzewa to jednak niespodzianka nie jest wykluczona.

Tegoroczny mistrz okręgu ŁTSG, wykazujący nienadzwyczajną formę spotka się z WIMA, zajmującą ostatnie miejsce w tabeli. Na zwycięzcę tego meczu typujemy drużynę czarno - białych.

Ostatni mecz rozegrany zostanie w Pabianicach między beniaminkiem klasy A Sokołem a Burzą. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie, a walka będzie niewątpliwie b. zażarta.

AZS nawiązuje kontakt

z zagranicznymi związkami sportowymi

Dziś powrócił z Finlandji delegat polskiego sportu akademickiego inż. Różewicz Zenon, który odbył w Helsinkach kilka konferencyj z przedstawicielami sportu fińskiego. Rozmowy te miały na celu nawiązanie stosunków sportowych i przybrały charakter pozytywny.

Już w okresie nadchodzącej zimy, będziemy prawdopodobnie gościć w Polsce kilku narciarzy i łyżwiarzy fińskich, w roku przyszłym zaś — czołowych lekkoatletów i pływaków.

Zaznaczyć należy, że nasi akademicy, zrzeszeni w Akademickich Związkach Sportowych, odbędą tournee po Łotwie, Estonii i Finlandii, co będzie doskonałym sprawdzianem przed Igrzyskami Akademickiemi w Paryżu w sierpniu 1937 r.

Międzynarodowa konferencja hokejowa

W niedzielę obradować będą w Pradze przedstawiciele klubów hokejowych z Wiednia, Budapesztu i Pragi. Konferencja poświęcona będzie ustaleniu wspólnego programu międzynarodowego.

Jak donosi prasa czeska, w konferencji tej wziąć mają nadto udział przedstawiciele hokeja rumuńskiego i polskiego.

Poszukiwanie narybku

bokserskiego w Europie

Mike Jacobs, znany amerykański menager bokserski przybędzie wkrótce do Europy i asystować ma na ciekawszych walkach bokserskich w Paryżu i Londynie. Jacobs zamierza ściągnąć do Ameryki obiecujących bokserów europejskich.

Roth nadal mistrzem

bokserskim świata

W Berlinie odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej. W meczu tym obrońca tytułu, Belg Gustaw Roth w obecności 10-ciu tysięcy widzów pokonał na punkty w 15-tu rundach niemieckiego boksera Adolfa Witta.

—Na boisku jestem gentlemenem

oświadcza Pałczewski

Pałczewski, napastnik drużyny piłkarskiej ŁTSG, nadesłał nam list, w którym wyraża zdziwienie, że pewne koła kwestjonują jego morale jako sportowca.

„Nie mam zamiaru zaprzeczać — pisze Pałczewsk: — że siedziałem w więzieniu, ale wtajemniczeni wiedzą, że padłem ofiarą tragicznego zbiegu okoliczności. O mej wartości jako sportowca niechaj świadczy fakt, że nigdy dotąd nie byłem karany za przewinienie sportowe. Staram się zawsze być na boisku gentlemenem i sądzę, że odnośnie mego zachowania na boiskach piłkarskich nie można mi nic zarzucić."

Usemka Poznania

na mecz z Łodzią

Reprezentacja Poznania na mecz bokserski z Łodzią w dniu 8 listopada ustalona została następująco: Koziołek (Łada), Wirski (Janowczyk), Pela (Frankowski), Kajnar (Walkowiak), Misiurewicz (Jarecki), Majchrzycki (Sulczyński), Szymura (Lesiak), Klimecki (Adamczyk).

Echa strajku piłkarzy Wisły

Sprawa piłkarzy Wisły, Łyki, Madejskiego i Sitki zajmie się niebawem Komisja Dyscyplinarna T. S. Wisły pod przewodnictwem nacz. Billewicza.

Zadaniem Komisji będzie wybadać pobudki i przyczyny, jakie złożyły się na sławny już strajk piłkarzy. Jednocześnie spokojne rozważenie tej sprawy pozwoli zarządowi klubu znaleźć objektywne i sprawiedliwe wyciągnięcie konsekwencyj.

Trener Sztamm

zaproszony na miesiąc do Wilna

WKS Śmigły zamierza sprowadzić z Warszawy na jeden miesiąc trenera Stamma dla swoich bokserów.

Boks wileński, posiadając utalentowany i silny fizycznie materiał ludzki, odczuwał dotkliwie brak dobrego trenera.

Zgoda PZLA na start

Noji w Berlinie

Zarząd PZLA. zezwolił na start Nojego w Berlinie w dniu 14 listopada r. b. na dystansie 3-ch klm., zastrzegając sobie jednak przysłanie tytułem rewanżu, niemieckiego zawodnika Schaumburga na Międzynarodowe zawody w Warszawie w dniu 3 czerwca 1937 r.

1.400 instruktorów

narciarstwa w Austrii

Przewodniczący Związku Zawodowych Instruktorów austriackich twierdzi, że Austria posiada ponad 1400 instruktorów. Z liczby tej ponad 450 instruktorów pełni swój zawód zagranicą.

Z różnych dziedzin

W niedzielę obradować będzie w Pradze międzynarodowa komisja Pucharu Europy Środkowej w piłce nożnej. Komisja obradować będzie nad reformą systemu rozgrywek oraz nad gospodarczą stroną turnieju.

***

Nadchodzący sezon narciarski zapowiada się w Austrii wyjątkowo bogato. Zapowiedzianych jest 346 imprez narciarskich z międzynarodowymi włącznie. W liczbie tej przewidziano 15 imprez młodzieżowych, 80 związkowych oraz 13 międzynarodowych.

***

W Kaszau odbył się bieg maratoński w konkurencji międzynarodowej, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych i ulewnym deszczu.

Zwyciężył austriacki biegacz Balaban w czasie 2:41:08 sek. przed Czechem Bud 2:45:10 sek. i Niemcem Helbertem 2:47:27 sek.

W biegu startowało 42 zawodników, a m. in. 70-letni Niemiec Gottschling.

Bieg rozgrywany był o nagrodę Ma-

Miniatury

Humorek

Do Paryża przybyła wycieczka detektywów amerykańskich. Jeden z komisarzy oprowadzał wycieczkę po stolicy. Przy zbiegu dwóch ulic zwrócił uwagę na znanego mu z widzenia doliniarza.

— Panie kawalerze! — zawołał. — Proszę tu do mnie!...

Złodziejaszek zbliżył się podejrzliwie.

Komisarz wskazał na jednego z gości i zwrócił się do doliniarza:

— Widzisz tego pana?... Wyciągnij mu zegarek „po swojemu", tylko potem mu zwróć, słyszysz?...

Złodziejaszek skinął głową i oddalił się. Po kilku minutach wręczył zdumionemu Amerykaninowi jego zegarek i mrugnąwszy porozumiewawczo w stronę komisarza, zapytał:

— Fajna była robota, co?

— Owszem...

— No, w takim razie panu komisarzowi też oddam zegarek, bo za jednym zamachem wyciągnąłem dwa...

***

Kac i Kotek.

— Słyszał pan?... Mayer wycofuje się na dwa lata z interesów...

— On zawsze tak mówi...

— Słusznie, ale tym razem on tego nie powiedział, tylko sędzia...

***

Piotruś zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to jest polityka?...

Ojciec zastanowił się i odparł:

— Widzisz... Polityka jest to sztuka rozprawiania o rzeczach, które każdy zna i które nikogo nie interesują, w ten sposób, aby stały się ciekawe i aby nikt ich nie mógł zrozumieć...

***

Godzina trzecia w nocy. Ulicą idzie pijany łacet i ryczy na cały głos.

— Panie, nie krzycz pan... — zwraca mu uwagę policjant. — Jak się pan nazywa?

— Kto?... Ja?...

— Tak!... Pan!...

— Ja... Ja się na... na... nazywam jak mój oj... ojciec...

— To ja wiem...

— Jak pan wie, to po co pan mi głowę zawracasz?...

W Bombaju doszło znów do zaciętych walk pomiędzy braministami a mahometanami, 50 osób jest zabitych, około 500 rannych. — Na zdjęciu widzimy rozgromione sklepy w Bombaju.

Z okazji 14 rocznicy faszystowskiego marszu na Rzym zorganizowane mają być wielkie uroczystości. W związku tym przywieziono do Rzymu sztandary wszystkich legionów faszystowskich.

Koło obrony przeciw-gazowej paryskiej Szkoły Sztuk Pięknych zorganizowało interesującą wystawę wszystkich przyrządów i środków technicznych, które będą stały do dyspozycji ludności w razie konieczności t. zw. obrony biernej.

W Gdyni odbyło się poświęcenie nowowybudowanego 7-o piętrowego gmachu czynszowego. Gmach ten, będący najpiękniejszym i najbardziej nowoczesnym objektem mieszkaniowym w Gdyni, został wzniesiony kosztem Funduszu Emerytalnego Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Tragedia starego kasjera

Stary kasjer, Emil Bart, długo stał przed drzwiami gabinetu swego młodego szefa, Włodzimierza Truzego.

Stary kasjer pracował w firmie od trzydziestu pięciu lat. Ojciec Włodzimierza Druzego, Karol, bardzo go cenił i zawsze liczył się z jego zdaniem. Bart był przecież jego pierwszym pracownikiem.

Gdy Karol Truze zakładał przedsiębiorstwo, przyjął go w charakterze gońca. Bart był zdolny i pracowity. Przedsiębiorstwo z roku na rok rozrastało się, a Bart wciąż awansował. Wreszcie został kasjerem i głównym doradcą szefa.

Tak trwało przez szereg lat.

Gdy stary Truze przeniósł się do wieczności, przedsiębiorstwo objął jego syn, Włodzimierz.

Młody szef rozpoczął swą działalność od reorganizacji biura. Zredukował kilku starych pracowników i wreszcie wymówił posadę Bartowi.

Dziś właśnie upłynął termin wymówienia.

Bart zaciekle walczył o swe stanowisko. Jeszcze przed paru dniami wydawało mu się, że wszystko jest stracone.

Ale teraz miał w ręku poważne atuty. Początkowo chciał wysłać do młodego Truzego list anonimowy. Szybko jednak zrezygnował z tej myśli. To była ohydna broń.

Wolał otwarcie przedstawić całą sprawę. Wiedział, że zniszczy Truzemu ognisko domowe, ale jako przyjaciel jego ojca, powinien był powiedzieć prawdę.

Zresztą, chodziło o jego byt, o żonę i jedyną córkę, osiemnastoletnia Elizę, którą kochał nad życie.

Kasjer długo stał przed drzwiami gabinetu. Truze konferował z przedstawicielem jakiejś firmy zagranicznej.

Gdy młody Truze ujrzał starego, zgarbionego kasjera, zrobiło mu się go żal. Przecież ojciec tak szanował tego człowieka. Szkoda, że musi się go pozbyć.

— Czego pan sobie życzy, panie Bart? — spytał miękko.

— Przyszedłem w sprawie mego wymówienia, panie dyrektorze — odpowiedział mu drżącym głosem.

— Niestety, panie Bart. Muszę przeprowadzić zmiany w biurze. Pan nie zna nowych systemów pracy.

— Zapewniam pana, że moje systemy są najuczciwsze i najlepsze...

Truze milczał przez parę chwil.

— Ta sprawa jest już przesądzona. Przyrzekłem panu pewne odszkodowanie pieniężne i słowa dotrzymam.

— Nie chcę odszkodowania — powiedział stanowczo Bart. — Chce pracować.

Truze spojrzał na zegarek. Śpieszył się. Chciał skończyć tę przykrą rozmowę.

— Moje stanowisko obejmie Fryderyk Kolt, prawda? — odezwał się znowu kasjer.

— Tak. A skąd pan wie?

— Wszyscy już o tym wiedzą. Ten młokos nie powinien u pana pracować. Nie powinien, słyszy pan, panie dyrektorze!...

— Dlaczego? — zawołał zdziwiony Truze.

Stary kasjer wybuchnął.

Teraz już powie wszystko! Nie wolno dopuścić do tego, aby ten łotr zajął jego miejsce przy kasie!

Truze słuchał uważnie i nie przerywał mu.

Bart mówił o tem, że całe biuro już od dłuższego czasu interesuje się Fryderykiem Koltem. Wiadomo ogólnie, że jest to zdolny człowiek. W firmie, w której poprzednio pracował, uważano go za wybitną siłę.

Wiadomo jednak również, że Fryderyk Kolt od pewnego czasu pozostaje w zażyłych stosunkach z żoną Truzego, Krystyną.

Bart nie chciał wierzyć plotkom, ubliżającym czci Krystyny. Ale teraz już nie ma żadnych złudzeń.

Wczoraj po południu udał się do mieszkania Truzów. Chciał prosić o cofnięcie wymówienia. Nie zastał Truzego w domu.

Gdy wyszedł z mieszkania, na schodach jeszcze nie płonęły światła. Było zupełnie ciemno.

Usłyszał jakieś głosy. To szła Krystyna z Koltem.

Zatrzymał się i począł nadsłuchiwać. Z rozmowy wynikało jasno, że Kolt stale odwiedza Krystynę w czasie nieobecności Truzego i że ona również przychodziła do niego.

To wszystko, co miał do powiedzenia.

Gdy skończył, spojrzał badawczo na Truzego, który siedział pochylony nad swym biurkiem.

Truze długo milczał.

Teraz dopiero zrozumiał, dlaczego Krystyna tak gorąco polecała mu Fryderyka Kolta. A on przypuszczał, że Krystyna nawet nie zna osobiście Kolta, lecz tylko słyszała o nim, jako o sprężystym organizatorze i świetnym kasjerze.

Teraz już było wszystko jasne...

— Czy mógłby pan przysiąc, panie Bart, że to wszystko jest prawdą? — spytał po paru chwilach złamanym głosem kasjera.

— Nigdy w życiu nie kłamałem, panie dyrektorze. Mogę w każdej chwili przysiąc.

— Proszę nikomu nie mówić o tym wszystkim. Muszę sam zbadać tę sprawę. Wróć pan do swojej roboty, panie Bart.

Bart opuścił gabinet.

Po raz pierwszy w życiu chwycił się takich metod. Ale tu chodziło nie tylko o jego dobro, o żonę i córkę, ale również i o syna starego Truzego. Włodzimierz powinien mieć inną żonę!

Gdy przyszedł do domu na obiad, powiedział żonie i Elizie, że wymówienie prawdopodobnie będzie cofnięte.

Nie mówił im nigdy dokładnie o swoich sprawach. Nie wiedziały więc, że ten, kto ma objąć jego posadę, nazywa się Kolt i że jest przyjacielem Krystyny Truze.

Cóż je zresztą mógł obchodzić jakiś Kolt, którego przecież nie znały?

W dwa dni później gruchnęła wieść, że Truze rozwodzi się z żoną.

Po południu wiadomo już było również, że Krystyna wyjechała z Fryderykiem Koltem zagranicę. Formalności rozwodowe miały być przeprowadzone w czasie jej nieobecności.

Stary kasjer tego dnia wrócił z pracy do domu w doskonałym humorze.

Pozyskał całkowite zaufanie młodego szefa i teraz już przestał się obawiać, że straci posadę.

Przed domem, w którym mieszkał, stała karetka pogotowia.

Eliza, jedyna córka Barta, pozbawiła się życia.

Kochała Fryderyka Kolta, wierzyła mu ślepo i dopiero teraz, gdy wyjechał z Krystyną Truze, dowiedziała się, że ją oszukiwał.

DOL.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43 18-444, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.